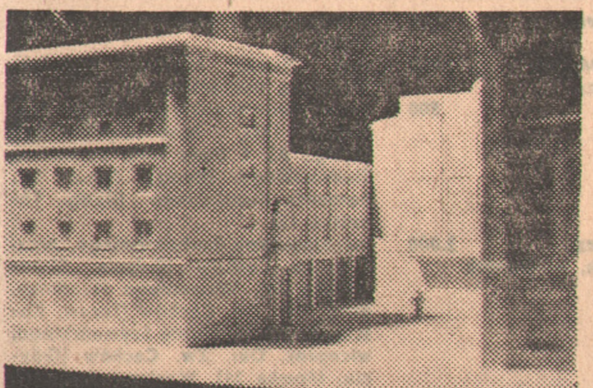
Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Niedziela, dnia 28 sierpnia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5623 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 236



Przed Teatrem Polskim w Poznaniu

Projekt oficyny, jaka stanąć ma przed gmachem Teatru Polskiego w Poznaniu. (Patrz korespondencję z Poznania dziś na str. 3).

Ostra nota Albanii przeciwko jugosłowiańskim prowokacjom granicznym

Albańska Agencja Prasowa donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wręczyło misji jugosłowiańskiej w Tiranie notę protestacyjną z powodu prowokacyjnych aktów, dokonywanych przez Jugosławię na północnej granicy Albanii.

„Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — brzmi nota — zwraca uwagę misji Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na niżej przytoczone prowokacje, dokonywane z premedytacją przez władze jugosłowiańskie na ziemi i w powietrzu przeciwko Albanii.

31 lipca br. o godz. 8 dwóch żołnierzy jugosłowiańskich przekroczyło granicę na 15 m w głąb terytorium albańskiego, rejonie Pogai w okręgu Kukesa. Żołnierze jugosłowiańscy wycofali się na terytorium Jugosławii dopiero po zbliżeniu się albańskiego posterunku granicznego.

1 sierpnia br. w południe jeden z oficerów jugosłowiańskich przekroczył z żołnierzem granicę jugosłowiańską na 200 metrów w głąb terytorium albańskiego w rejonie Buaze-Koplik.

3 sierpnia br. jugosłowiański patrol, składający się z 2 osób, otworzył ogień z karabinów maszynowych i automatów na terytorium albańskie w rejonie Tirezona. Również 3 sierpnia br. w rejonie Peszkopie samolot jugosłowiański przekroczył granicę nad słupami granicznymi nr 6 i 7 naruszając w ten sposób granice Ludowej Republiki Albańskiej.

4. sierpnia po południu patrol jugosłowiański, składający się z 2 osób, przekroczył granicę na 300 metrów w głąb terytorium albańskiego. Patrol z zasadzki otworzył ogień na albański posterunek graniczny i wycofał się na terytorium jugosłowiańskie dopiero po silnym oporze ze strony patrolu albańskiego.

Min. spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej ponawia swój energiczny protest z powodu tych prowokacji i ordynarnego naruszenia całości terytorialnej Albańskiej Republiki Ludowej i domaga się raz na zawsze położenia kresu tym wrogim aktom, dokonywanym rozmyślnie przez władze jugosłowiańskie".

Terror w Grecji faszystowskiej

Radio Wolnej Grecji podało wiadomość o skazaniu przez faszystowski sąd wojskowy we Florina 212 patriotów greckich na śmierć. Wśród skazanych znajduje się kilka kobiet.

300 tys. franków ofiarowała CRZZ

Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała depeszę do sekretarza generalnego CGT — Frachona, w której zawiadamia, że sekretariat CRZZ dając wyraz głębokiej solidarności, uchwalił przekazać niezwłocznie sumę 300 tys. franków na zbiórkę organizowaną przez bratnią CGT, na rzecz ofiar pożarów lasów w południowej i zachodniej Francji.

Ustalenie terminu Targów Poznańskich

Termin przyszłorocznych XXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich ustalony został na okres od 29 kwietnia do 14 maja 1950 r. (PAP)

Dzięki pomocy Państwa kościoły Warszawy wracają do dawnej świetności

ODBUDOWA zabytków architektonicznych stolicy objęła również cały szereg świątyń. M. in. szybko postępuje naprzód odbudowa katedry św. Jana. Obecnie wykonuje się dach nad prezbiterium katedry i kończy mury konstrukcyjne. Dotychczasowa pomoc Państwa w odbudowie katedry wynosi 30 mil. zł.

Kościół św. Marcina przy ul. Piwnej jest w chwili obecnej odgruzowywany, a przed zakończeniem roku bieżącego wzniesione zostaną mury zewnętrzne. Na odbudowę tego kościoła Państwo przeznaczyło dotychczas 10 mil. zł. Siedem mil. zł pochodzących z funduszów państwowych przydzielono na odbudowę kościoła Najśw. Marii Panny, najstarszej świątyni w stolicy. Kościół ten ukończony będzie w stanie surowym jeszcze w roku bież.

Przy odbudowie kościoła SS Sakramentek (Rynek Nowomiejski) kończy się obecnie mury konstrukcyjne. Na odbudowę tego kościoła państwo udzieliło dotąd kredytu w wysokości 6 mil. zł.

Obok odbudowy Rynku Staromiejskiego i kościołów, rekonstruuje się również wiele domów zabytkowych w różnych punktach Starego Miasta.

Oświadczenie gen. Jóźwiak-Witolda

Dnia 1 września br. odbędzie się w Warszawie zjazd połączeniowy wszystkich działających w Polsce organizacji kombatanckich. W związku z tym, prezes zarz. gł. Zw. Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, gen. Jóźwiak-Witold oświadczył w wywiadzie prasowym, że zjazd urzeczywistni wolę tych wszystkich, którzy życie swoje oddali w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o jedność klasy robotniczej, o jedność narodu.

Tito knuje nowe zbrodnicze plany

ROZGŁOŚNIA Wolnej Grecji podała wiadomość, że Tito postanowił wysłać do Grecji swego nadzwyczajnego posła.

Tito — oświadcza rozgłośnia — nie ogranicza się tylko do udzielania pomocy wojskowej faszystom greckim. Przygotowuje się on obecnie do nowego, jeszcze bardziej okrutnego przestępstwa, tym razem skierowanego przeciwko uciekinierom greckim, którzy znaleźli w swoim czasie azyl w Jugosławii. Dzienniki ateńskie komunikują, że Tito postanowił oddać greckim władzom faszystowskim uciekinierów greckich, znajdujących się w Jugosławii.

Tymczasowy demokratyczny rząd grecki w swej nocie, skierowanej do rządu jugosłowiańskiego zwrócił się z prośbą o zezwolenie uchodźcom greckim na wyjazd do jakiegokolwiek kraju demokracji ludowej, jednakże rząd titowski nie uwzględnił tych apelów.

Uwaga prenumeratorzy!

Można jeszcze zaprenumerować „IKP"

NA WRZESIEŃ

wpłacając natychmiast należność blankietem PKO na konto VI-140 lub przekazem pocztowym na adres naszej administracji.

Cena prenumeraty miesięcznej wynosi **120 zł.**

Narody radzieckie ogarnia jedno pragnienie — zdecydowanej walki w obronie pokoju

„Zebraliśmy się tutaj dla wspólnej wymiany myśli, by wspólnymi siłami przyczynić się do zwycięskiego zakończenia walki o pokój". Tymi słowami zagaił obrady Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie — prof. Grekow.

Demaskując następnie oszczerstwa imperialistycznych podżegaczy wojennych, pomawiających Związek Radziecki o wojownicze zamiary, prof. Grekow oświadczył wśród burzy oklasków: „Nie ma wśród ludzi radzieckich ani jednego człowieka, który by nie popierał całkowicie konsekwentnej pokojowej polityki Związku Radzieckiego".

Omówiwszy twórczą konstruktywną pracę narodów Związku Radzieckiego, prof. Grekow podkreślił w konkluzji że wysiłki wszystkich uczciwych ludzi skierowane muszą być ku temu, by sparaliżować zakusy podżegaczy wojennych.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, do którego z ramienia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wszedł prof. Dembowski, uczestnicy Konferencji wysłuchali referatu zastępcy sekretarza gen. Zw. Pisarzy Radzieckich Tichonowa pt. „Obrona pokoju i walka przeciwko podżegaczom do nowej wojny" Prelegent podkreślił m. in. że zebrani przedstawiciele wszystkich warstw narodu radzieckiego ogarnięci są jednym pragnieniem — zdecydowanej walki w obronie pokoju.

Z kolei rozpoczęły się przemówienia deleg. Pierwszy przemawiał Prezydent Akademii Nauk ZSRR — znakomity uczony Wawiłow, a następnie wybitny pisarz i dramaturg radziecki Leonow, przewodniczący CRZZ — Kuźniecow i inni, po czym do głosu doszli goście zagraniczni.

Obrady trwają.

Narada inwestycyjna w Łodzi

Pod przewodnictwem dyr. dep. Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego dr Babińskiego i w obecności dyr. dep. planowania Min. Budownictwa — Tyszki odbyła się w Łodzi narada przedstawicieli centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłowych, dyrekcji państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw budowlanych oraz instytucji bankowych, finansujących plany inwestycyjne przemysłu, jak i budownictwa mieszkaniowego. (PAP).

Ujęcie mordercy 100.000 Żydów

W Oehrenfurt w Niemczech aresztowano b. SD Oberscharfuehrera Martina Weissa, który jest odpowiedzialny za wymordowanie 100 tys. Żydów w obozie koncentracyjnym w Ponarach pod Wilnem. Weiss ukrywał się, pracując w Oehrenfurt jako intendent szpitala powiatowego.

Depesza Centralnej Rady Zw. Zawodowych

Z okazji odbywającej się w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, Centralna Rada Zw. Zaw. wysłała depeszę, przesyłając w imieniu trzech i pół miliona swych zrzeszonych członków, uczestnikom konferencji gorące proletariackie pozdrowienia.

W dniu waszego kongresu, związki zawodowe Polski — kraju, który został wyzwolony z hitlerowskiej niewoli przez bohaterską armię radziecką, oświadczają, że wzmocnią swe wysiłki w walce o pokój i będą mobilizować masy pracujące do tej walki.

Wspólna walka o pokój, prowadzona przez siły postępu i demokracji całego świata, z waszą potężną socjalistyczną ojczyzną na czele, zakończy się zwycięstwem naszej sprawy i klęską imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Prognoza pogody

Po rannych zamgleniach w całej Polsce pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura maksymalna od 20 st. do 28 st. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Proces grupy „Cecylia"

Świadkowie potwierdzają zbrodniczą działalność oskarżonych

Dalsze zeznania osk. Łozińskiego dotyczą powojennej działalności nielegalnej organizacji pod nazwą „Ośrodek Mobilizacyjny Okręgu Wileńskiego AK". Członkowie „Ośrodka" rozpoczęli robotę szpiegowską, dostarczając meldunków wywiadowczych o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Odpowiadając na pytania przewodniczącego, oskarżony zeznaje, że jego działalność przeciwko Polsce Ludowej miała swe źródło w psychozie stwarzanej przez dowództwo AK, przy pomocy silnej antyradzieckiej propagandy.

W piątym dniu rozprawy jako pierwszy świadek zeznawał Wacław Łoziński, brat oskarżonego Jerzego Łozińskiego. Doprowadzony z więzienia — świadek, był również członkiem grupy „Cecylia". W zeznaniach swych scharakteryzował on działalność grupy „Cecylia", potwierdzając naogół wyjaśnienia oskarżonych.

Następny świadek Jarosław Ridall, także doprowadzony z więzienia, współpracował z osk. Milwidem, dostarczając mu meldunków wywiadowczych. Wywiad ten miał charakter wojskowy. Doprowadzony z więzienia świadek Lucjan Raube zeznał, że jako członek „Ośrodka" zbierał i dostarczał osk. Łozińskiemu wiadomości z dziedziny wywiadu politycznego.

Z kolei sąd wysłuchał zeznań świadka Michała Korwella, spawacza, b. członka Związku Patriotów Polskich. Świadek zeznał, że Związek Patriotów Polskich powstał na terenie Wilna w roku 1943, w celu podjęcia czynnej walki z okupantem. ZPP był przedmiotem ataków ze strony Armii Krajowej, a w szczególności grupy „Cecylia", która otrzymała od dowództwa wileńskiego okręgu AK zadanie całkowitej likwidacji ZPP. Coraz częściej zdarzały się morderstwa i denuncjacje do gestapo, dokonywane z polecenia dowództwa wileńskiego AK. Sam świadek aresztowany został przez Polaków w mundurach gestapowskich, pobity do utraty przytomności wtrącony do więzienia, skąd wywieziono go do obozu.

Prasa radziecka o konferencji moskiewskiej

GŁOS TEN USŁYSZĄ murarze Warszawy!

Anna Kuźniecowa mówi o Polsce

PRASA RADZIECKA poświęca w dalszym ciągu liczne artykuły odbywającej się w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju. „Literaturnaja Gazeta" w artykule wstępnym pt. „Pokój zwycięży wojnę" stwierdza, że państwo radzieckie od pierwszych dni zwycięskiej rewolucji socjalistycznej prowadziło stale politykę pokojową.

Wszystkie posunięcia Zw. Radzieckiego na arenie międzynarodowej, jego propozycje w sprawie powszechnego rozbrojenia, w sprawie kontroli nad produkcją energii atomowej stanowią niezbity dowód umiłowania pokoju przez Związek Radziecki. W Związku Radzieckim gdzie zlikwidowano wyzysk człowieka przez człowieka nie ma i nie może być zwolenników wojny.

Głos konferencji — to głos całego narodu radzieckiego, który z entuzjazmem buduje komunizm pod kierownictwem wielkiego Stalina — wodza narodów, wielkiego bojownika o pokój. Głos ten usłyszą budowniczowie Dymitrowgradu, murarze Warszawy, robotnicy skórzani Gottwaldowa, metalowcy Budapesztu, robotnicy Szanghaju i chłopi Korei. Głos ten usłyszą hutnicy Ruhry i tkacze Manchesteru, robotnicy rolni we Włoszech i górnicy Pensylwanii, robotnicy portowi Marsylii i rybacy norwescy. Głos ten usłyszą partyzanci hiszpańscy i bohaterowie Grammosu, matki francuskie i młodzież Vietnamu. Siły nasze rosną — pokój zwycięży wojnę — kończy „Literaturnaja Gazeta".

„Nowoje Wremia" w artykule pt. „Radzieckie społeczeństwo w walce o pokój" podkreśla, iż front pokoju rośnie i wzmacnia się. Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju posiada szczególne znaczenie dla walki o pokój i dalszego wzmocnienia frontu przeciwko podżegaczom wojennym.

Pismo zamieszcza następnie oświadczenie przewodniczącego komitetu organizacyjnego konferencji akademika Grekowa i znanej stachanówki, majstra moskiewskich zakładów budowy samochodów — Kuźniecowej.

Akademik Grekow oświadcza m. in. „Coraz mocniej i pewniej rozlegają się głosy prostych ludzi w obronie pokoju na całym świecie. Nasz kraj nigdy nie miał i nie ma zamiaru napadać na kogokolwiek, a występując energicznie w obronie pokoju nie lęka się żadnych pogróżek, albowiem potrafi skutecznie się obronić".

Anna Kuźniecowa oświadcza m. in.: „Nie chcemy nowej katastrofy wojennej i nie dopuścimy do niej. Budujemy komunizm i nie pozwolimy, by angloamerykańscy podżegacze wojenni stanęli wpoprzek naszej drogi. W roku ubiegłym byłam z delegacją młodzieży radzieckiej w Polsce na międzynarodowej Konferencji Młodzieży Robotniczej. Widziałam, z jakim entuzjazmem pracuje naród polski, który wziął swój los we własne ręce. Z popiołów i zgliszcz wyrasta wspaniała Warszawa. Naród polski energicznie odbudowuje swą gospodarkę i śmiało kroczy naprzód ku swej pięknej przyszłości — ku socjalizmowi. Wraz z nim kroczą narody Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Albanii. Skupione wokół wielkiego Zw. Radzieckiego stanowią wraz z nim potężny obóz bojowników o demokratyczny pokój.

Z trybuny Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju potężnie rozlega się nasz głos: „Nie zapominajcie się panowie! Na straży pokoju bacznie stoją miliony ludzi we wszystkich krajach, a na ich czele potężny Związek Radziecki".

Konferencja chińskich związków zawodowych

W PEKINIE zakończyły się obrady konferencji chińskich związków zawodowych, w których brało udział 254 delegatów z 72 prowincji, miast i okręgów.

Konferencja wysłała do sekretarza gen. Światowej Federacji Zw. Zaw. Saillanta telegram, w którym wita z zadowoleniem zwołanie zjazdu kongresu związków zawodowych krajów Dalekiego Wschodu do Chin.

„Jestem pełen uznania..."

Księża-patrioci o dekrecie z 5. 8. 49 r.

Na temat wydanego przez Rząd RP dekretu z dn. 5. 8. 1949 r. o wolności sumienia i wyznania wypowiedziało się ostatnio kilku księży.

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu przemawiał m. in. ks. Jacek Łukasiewicz, proboszcz parafii Dziecmorowice, który oświadczył m. in.:

„Jestem pełen uznania dla dekretu o wolności sumienia i wyznania, który powinien nareszcie zamknąć usta wszystkim głoszącym o prześladowaniach w Polsce Kościoła i religii. Dlatego ja polski ksiądz katolicki z całym przekonaniem popieram dekret Rządu i uważam, że powinniśmy wszyscy bez różnicy wyznania i przekonań politycznych wytężyć wszystkie siły dla utrwalenia zdobyczy naszej wspaniałej Ludowej Rzeczypospolitej. Pragnę, aby wszyscy księża pracowali wspólnie z narodem nad budową Polski Ludowej".

W Starogardzie na Pomorzu na zebraniu bezpartyjnych działaczy społecznych, m. in. zabrał głos ks. Adam Lorenc, 74-letni kapłan-patriota, odznaczony przez Rząd Polski Ludowej Srebrnym Krzyżem Zasługi za obronę polskości podczas okupacji. Ks. Lorenc stwierdził, że tak oświadczenie Rządu jak i dekret o wolności sumienia wypływają z głęboko pojętej demokratycznej tolerancji. Państwo przez swój wkład w odbudowę zniszczonych kościołów przyczynia się do popularyzacji kultu, tymczasem władze Watykanu zamiast pójść na rękę państwu i znaleźć z nim wspólny język, uchwalają groźby. Uważam, że oświadczenie Rządu i dekret są jedynymi dokumentami, które mogą przyczynić się do unormowania stosunków między Państwem i Kościołem.

Francuzi organizują pomoc dla pogorzelców

W związku z katastrofalną klęską pożarów, na terenie całej Francji rozpoczęła się potężna akcja pomocy na rzecz pogorzelców. Szczególnie czynny udział w akcji zbiórkowej biorą związki zawodowe, unia republikańskiej młodzieży francuskiej oraz związek kobiet francuskich.

Wedle ostatnich doniesień, policja dokonała aresztowań kilku podpalaczy w okolicach Bordeaux

ŁAŃCUCH OFIAR

na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
143.	Czesław Jankowski Bydgoszcz	500	Władysława Piątkowskiego (Bydg., Zduny 4).
144.	Adw. Edmund Masiak Gdańsk-Wrzeszcz	1.000	adw. Pawła Martina (Gdańsk-Wrzeszcz, Politechniczna 4).
145.	Jan Świątek Bydgoszcz	500	Franc. Bronikowskiego (Bydg., Nakielska 135), Jana Orłowskiego (Bydg., Al. 1 Maja 107), Bolesława Siudowskiego (Bydg., Jasna 11), Bernarda Kamińskiego (Bydg., Toruńska 12).
146.	Józef Langiewicz Prez. Izby Rzem. — Gdańsk	2.000	inż. Stanisława Kortylewskiego, prez. Okr. Zw. Cechów (Gdynia, Starowiejska 34), Wincentego Haydasza, prez. Okr. Zw. Cechów (Tczew, Kościuszki 9), Zygmunta Szymańskiego, wiceprez. Okr. Zw. Cechów (Gdynia, Morska 21), Wacława Ostojskiego (Gdynia, Mościckich 30), Józefa Karwackiego, st. cechu (Gdynia, Świętojańska 56), Władysława Szultę prezesa oddz. Okr. Zw. Cechów (Wejherowo, Klasztorna 3), Teodora Górskiego (Sztum, Mickiewicza), Dominika Orczykowskiego, st. cechu (Gdańsk-Wrzeszcz Ledziona 4a/5).
147.	Edmund Stusiński Bydgoszcz	300	Stanisława Stusińskiego (Bydg., Wyczółkowskiego 23), Pawła Meraszyńskiego (Bydg., Gen. Stalina 1 — PZWS), Maksymiliana Olkiewicza Bydg., Wyspiańskiego 10), Feliksa Dąbrowskiego (Bydg., Ks. Skorupki 101), N. Owczaric-Jeszke, Zakł. dentystyczny (Nowe n/W pow. Świecie, Rynek), Pawła Hoffmana (Bydg., Gen. Stalina 1 — PZWS), Ł. Mikusza (Kończyn pow. Katowice, ul. Mikusza 1), Brunona Rogozińskiego (Bydg., Gen. Stalina 1 — PZWS), Hipolita Kucharskiego (Świecie n/W Rynek), Witolda Twardowskiego (Bydg., Gen. Stalina 1 — PZWS), dyr. Miecz. Chmurzyńskiego (Sopot, Piotrowskiego 7/4), Kaz. Bolńskiego (Bydg., Zamojskiego 3/1), insp. Edm. Ceglarskiego, Okr. Zarz. Państw. Gosp. Roln. (Łódź, Piotrkowska 10 II ptr.), Nikodema Modrzejewskiego Bydg., Sokoła 40) Zygmunta Montewskiego (W-wa, Mariensztat RSW „Prasa").
148.	Stefan Zwoliński Włocławek	200	Pracowników oddz. oddawczego Obw. Urz. Poczt. Włocławek: Wład. Goca, Jana Stasiaka, Wacł. Kressa, Stan. Pawłowskiego, Izydora Szelągowskiego, Stefana Skowrońskiego, Ign. Leszczyńskiego, Stef. Buzalskiego, Józefa Czyżewa, Eug. Kozłorowicza.

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

35

O ile pierwsza część programu bardzo odpowiadała Guldenowi, o tyle z drugiej był mniej zadowolony. Ale musiał zgodzić się i na to.

Całą czwórką wyszli z komendy i wsiedli do auta. Gulden, siedzący przy sterze, zatrzymał maszynę przed sklepem Mazurka. Wysiedli tu dwaj pasażerowie, a on z Elżunią ruszyli dalej, w stronę jej domu.

Przed sklepem spacerował milicjant, który ujrzawszy oficera, zaczął z energią rozpędzać zbierające się tu gromadki ciekawych.

— Czy mieszkanie łączy się ze sklepem? — zapytał Żylasty.

Porucznik skinął głową.

Weszli do półciemnej sionki, minęli ją i wyszli na niewielkie, małomiejskie podwórze, którego jedną stronę zamykał cały rząd drewnianych budynków gospodarskich, przylegających do tylnej ściany sąsiedniego domu, po stronie przeciwnej ciągnęła się parterowa oficyna.

— Cały czas idziemy wzdłuż lokali, zajmowanych przez Mazurka. Za sklepem jest ciemny składzik, a potem dwa pokoje w amfiladzie — objaśniał porucznik. — Żadna jednak z tych ubikacyj nie ma wyjścia na podwórze. Do sklepu, oprócz wejścia frontowego, prowadzą wprawdzie okute blachą drzwi z sieni, ale od dawna są zamknięte na mur i zastawione od wewnątrz półkami.

— Którędy więc wchodzi się do mieszkania? — spytał Żylasty.

— Wejście jest z bramy w tylnej oficynie.

Weszli do bramy. Tu znów przed drzwiami przechadzał się milicjant.

— Wyjdźmy jeszcze na boczną uliczkę — zaproponował Żylasty. — Tędy prawdopodobnie weszli mordercy?

— Tak! — potwierdził porucznik. — Milicjant spacerował po przeciwległym chodniku, obserwując z daleka bramę.

— A okna, które wychodzą na tę ulicę? — pytał Żylasty.

— To okna z kuchni Mazurka.

— Przypuszczam, że drugi milicjant pilnował wyjścia ze sklepu?

— Tak! Chodził po chodniku z tamtej strony domu — przytaknął porucznik. — Poza tymi wyjściami inną drogą w żaden sposób nie można wydostać się z domu.

— Wejdźmy do wnętrza — zaproponował Żylasty.

Nic nie zdradzało tutaj tragedii, jaka rozegrała się w głębi mieszkania.

Na pozór wszystkie sprzęty stały na swoich miejscach.

Rząd pięknie błyszczących garnków i innych naczyń miedzianych i aluminiowych stał na półce, na stole — nieumyta szklanka po herbacie, zatłuszczony talerzyk, nóż — najwidoczniej nakrycie używane przez Mazurka jeszcze do wczorajszej kolacji.

Takie ślady niezakłóconego porządku w codziennym życiu sprawiają najsilniejsze wrażenie w mieszkaniu gwałtownie opuszczonym przez właściciela.

W pokoju sąsiadującym z kuchnią, a stanowiącym najwidoczniej jadalnię, urzędowali obecnie wywiadowcy prowadzący śledztwo. Nad okrągłym stołem paliła się elektryczna lampa, której klosz przerobiony był z lampy naftowej. Umeblowanie pokoju uzupełniał kredens i „pomocnik" z ciemnego dębowego drzewa; typowa małomieszczańska jadalnia.

— Co nowego? — spytał porucznik urzędujących milicjantów.

— Wszystko w porządku, panie poruczniku — odpowiedział jeden z nich. — Sędzia śledczy już poszedł. Lekarz też. Ciało zabrano do kostnicy szpitalnej.

— Rzućmy okiem na miejsce zbrodni — zaproponował porucznik Żylastemu.

Przeszli do następnego pokoju, położonego już w bocznej oficynie.

Porucznik otworzył drzwi i puścił przodem dziennikarza. Żylasty ciekawym spojrzeniem obrzucił pokój.

— Psia krew! Podstępny stopień — zaklął porucznik, potykając się przy wejściu. Już trzeci raz tu wchodzę i trzeci raz przewracam się o niego.

— Różnica poziomów — rzeczowo zauważył Żylasty. — Tylny budynek położony jest najniżej; do sklepu z mieszkania prowadzi na pewno kilka stopni?

— Tak! Trzy stopnie — potwierdził porucznik.

— Takie stopnie są dobrym miejscem do urządzania tajnych skrytek. Czy badaliście je panowie? — spytał Żylasty.

— Badaliśmy. Nie ma żadnych skrytek. Zresztą czego mamy szukać w skrytkach? — mruknął niechętnie porucznik. — Jeśli są jakie, na pewno przeszukali je już zabójcy.

— Mieli na to niewiele czasu. Jak pan mówił, według zeznania milicjanta bawili tu nie dłużej, niż dwadzieścia minut.

— Tutaj można by szukać trzy dni. Oprócz trzypokojowego mieszkania, jest jeszcze magazyn za sklepem, no, i sklep. A tam jest tyle najprzeróżniejszych gratów, tyle możliwości schowania czegokolwiek!

— Myślę, że jednak warto sobie zadać ten trud. Może znalazłoby się coś, co rzuci światło na osobę zabitego, no, i na jego stosunek do Klubu Mańkutów.

— Oczywiście! Nie wyjdziemy stąd, dopóki każdy cal kwadratowy nie zostanie najdokładniej zbadany — oświadczył porucznik.

Przeszli następnie z Żylastym przez sąsiedni pokój, stanowiący coś pośredniego między mieszczańskim salonikiem, poczekalnią dentysty i podręcznym magazynem księgarskim, a dalej przez pozbawioną okien, lecz dość obszerną komórkę, przylegającą już bezpośrednio do sklepu. W żadnym z tych pokoi, zarówno jak i w sklepie, pobieżne oględziny nie wykazały żadnych podejrzanych śladów. Nie znać było, aby ktokolwiek obcy penetrował po szafach, czy półkach, szukał czegoś, przestawiał lub przesuwał jakieś przedmioty. Warstwy kurzu różnej grubości wskazywały na to, że wszystko od mniej lub więcej długiego czasu spoczywało tu w niezmąconym spokoju.

Nasza korespondencja z Beskidów

Jest w Istebnej rzeźbiarz — góral...

co to obrazy w Warszawie, Paryżu i Nowym Jorku wystawiał ale w Polsce go nie znają...



Trudno, ale muszę stwierdzić, że większość naszych schronisk górskich, zarówno tych, co leżą w Beskidach, czy też Karkonoszach, a nawet i Tatrach, rzadko spełnia warunki, wypływające z potrzeby estetycznego wyglądu wnętrz. Zazwyczaj dużo się mówi i pisze o „niekulturalnych turystach". Wiele w tym racji. Jesteśmy jeszcze narodem turystycznie niewychowanym, o czym mogłem się przekonać naocznie po wielokroć w licznych moich wędrówkach górskich. To jest jednak inna strona zagadnienia, i nie o tym dziś mam zamiar pisać. Z brakiem kultury w górach winny walczyć władze turystyczne, związki zawodowe, szkoły, wreszcie każdy poszczególny, miłujący ład i porządek turysta, czy wycieczkowicz. Wracam jednak do właściwego tematu: wnętrzom naszych schronisk brak estetyki. Wystarczy spojrzeć na ściany oblepione różnego typu „landszaftami", wstrętnymi, odpustowymi oleodrukami lub innego typu bohomazami. Mylne jest założenie tych, którzy uważają, że schronisko górskie jest tylko azylem, gdzie można schronić się przed złą pogodą, gdzie można dostać nocleg i jedzenie. Schronisko — w moim pojęciu — powinno być jakby małym muzeum etnograficznym. Wraz ze zmianą pojęć w dziedzinie kształcenia i wychowania winno się także zmienić mylne nastawienie, że podróżowanie, wędrowanie po górach, to tylko „łapanie wrażeń". To także nie tylko wyczyn sportowy. Każda wycieczka, a myślę tu także o wycieczkach, organizowanych przez FWP, winna zawierać w sobie także element kształcenia. Ludzi wędrujących po górach winno się praktycznie, w sposób niemęczący, zapoznawać z historią zwiedzanych miejscowości, tradycją i folklorem, z budową geologiczną ziemi, z florą i fauną, z tym wszystkim, co pogłębia znajomość rodzinnego kraju, co uczy go miłować. Jakąż rolę w tym zakresie winno spełniać schronisko? Powiedziałem wyżej: winno być małym muzeum etnograficznym, a więc uzupełnić niejako to, co się poznawało wędrując do schroniska. Nie jest to rzeczą ani trudną, ani kosztowną. Lecz ktoś winien się tym zająć, rzecz całą ogarnąć planem i przystąpić do jego realizacji. Ileż pięknych rzeźb, obrazów, świadczących o niewątpliwym talencie wala się po kątach izb górskich? Ileż ciekawych okazów flory i fauny dałoby się zebrać ochotniczo, choćby rękami dzieci szkolnych? Zresztą do urządzenia schroniska, do wyposażenia go w eksponaty, które nie są tak znowuż trudne do zdobycia, winni przyczyniać się wszyscy, nawet sami wycieczkowicze. Znam niemal wszystkie beskidzkie schroniska, lecz żadne z nich nie może pochwalić się taką inicjatywą. A przecież niektórzy właściciele tych schronisk zdołali w ciągu kilku lat powojennych dość znacznie powiększyć swoje majątki, nie dbając zupełnie o to, aby schronisko uczynić naprawdę schroniskiem w godnym tego słowa znaczeniu. Brak tu książek, przewodników turystycznych, informatorów, jakiejkolwiek literatury podróżniczej, brak czegokolwiek, coby mówiło o krajobrazie, o sztuce ludowej i o tylu ciekawych rzeczach. W takiej Istebnej tworzy popularny rzeźbiarz-góral, co to wystawiał już swe obrazy w Warszawie i Monachium, w Paryżu i Nowym Jorku, ale, któż o nim wie spośród turystów, udających się do schronisk Beskidu? W setkach obrazów utrwalił on rodzimy, góralski folklor, który już częściowo zanika, ale prace jego — cenne nieraz — spoczywają w skrzyniach, nienaruszone. Może niejeden turysta złakomiłby się na taki, czy inny obraz, rzeźbę, może zainteresowałby się zapomnianym twórcą. A takich jest więcej, jest ich więcej niż to się nam wydaje. W takim Koniakowie miejscowe gaździnki robią słynne już i za granicą „koronki koniakowskie". Znalazły one najwyższe uznanie u władz. W tym roku Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało szereg nagród koniakowskim przodowniczkom koronkarskim. Ale kto słyszał o Stankiewiczowej, zdobywczyni 6 nagród lub innej, 15-letniej Annie Kukuczka? Czyż tego typu prace nie mogłyby się znaleźć w specjalnego typu gablotkach w schroniskach?

Gdy z jednym z gospodarzy schroniska rozmawiałam na ten temat, ten tłumaczył mi wyrozumiale: „więcie dałoby się to wszystko zrobić... tylko — ukradną" Ukradną czy nie ukradną, mnie jednak wydaje się, że warto zaryzykować.

MOST

List z Poznania

Nowe gmachy przed Teatrem Polskim



Poznań, w sierpniu

W czasie zawieruchy wojennej, w dniach styczniowych 1945 r. zniszczony został także hotel „Victoria", jeden z brzydszych hoteli poznańskich na pryncypalnej ulicy miasta — 27 Grudnia.

Odsłonił się wówczas widok na gmach Teatru Polskiego, umieszczony w głębi, jakby na podwórzu hotelu. „Teatr Polski" znalazł się obecnie na froncie ulicy i to głównej ulicy miasta.

Dlaczego budowniczy gmachu, umieścił go w podwórzu? — Oto pytanie jakie zawsze stawia przyjezdny, gdy zobaczy piękny front odsłoniętego teatru. Historia istotnie ciekawa: „dlaczego właśnie w podwórzu?"

Otóż podczas „walki kulturnej", rozpoczętej przez Bismarcka, wzbudziło się wśród społeczeństwa polskiego, jak nigdy przedtem pragnienie żywego słowa polskiego. Rzucono wówczas hasło budowy Teatru Polskiego.

W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu zgromadzono odpowiednie zasoby i można już było rozpocząć budowę gmachu teatralnego.

Teraz dopiero natrafiono na trudności. Niemcy nie godzili się na teatr w centrum miasta, odstępując miejsce przy jednej z odległych bocznych ulic. Wówczas obywatel miejski Potocki odstąpił na budowę gmachu swój ogród rozciągający się w samym sercu Poznania od pl. Ratajskiego do ul. 27 Grudnia.

Ponieważ gmach teatru nie mógł stanąć od frontu ulicy, wybudowano go nieco w głębi, zasłaniając budynkiem. Stąd oficjalna nazwa brzmiała: „Teatr Polski w ogrodzie Potockiego".

Gmach wybudowany przed teatrem przeznaczony był na hotel. Ustawiono go ze względów czysto użytecznych. Dochody z hotelu miały pokrywać ewentualne niedobory teatru. Pomysł był tylko na pozór szczęśliwy.

Kiedy bowiem Teatr Polski cieszył się powodzeniem deficytu nie było, gdy jednak nadszedł okres ogólnego kryzysu teatralnego dochody z hotelu nie wystarczyły na pokrycie jego wydatków. Tak więc w praktyce założenia hotelu nie spełniły się, zasłonił on jednak front teatru a o to chodziło władzom zaborczym.

Obecnie ten „hotelowy" dodatek Teatru Polskiego przestał istnieć. Na jego miejscu znajduje się miły i... nieproduktywny skwerek.

Skwerek ten w żadnym wypadku nie pokrywa zapotrzebowania przestrzennego Teatru Polskiego.

Budowniczy ówczesnego teatru nie mógł przewidzieć przyszłych jego potrzeb. Nie przewidział zwłaszcza wzrostu wymagań technicznych, jakie posiada teatr „z prawdziwego zdarzenia". Gdy budowano gmach wystarczał on na ówczesne potrzeby. Kilka garderób

(Ciąg dalszy na stronie następnej)

Rozwój działalności PKO

Obrót czekowy PKO wykazuje dalszy poważny rozwój. Na ultimo miesiąca lipca ogólny obrót czekowy wyniósł 252.180,1 mil. zł przy 3.650.000 pozycyj.

Obrót bezgotówkowy wyniósł w miesiącu lipcu 86,5 proc. osiągając sumę 218.139,5 mil. zł. Jest to najwyższy w Europie (poza Holandią) odsetek obrotów dokonywanych przez Pocztowe Kasy Oszczędności w formie bezgotówkowej. W latach poprzednich udział obrotu bezgotówkowego wynosił od 82—85 proc.

W dziale oszczędnościowym ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła o 4,3 proc. zamykając stan wkładów sumą 973 mil. zł na 117.235 książeczek oszczędnościowych. Na uwagę zasługuje w tym miesiącu znaczny wzrost ilości książeczek oszczędnościowych wśród klasy pracującej.

Przeciętne saldo na jednej książeczce oszczędnościowej wynosiło: marzec — 5.406 zł, maj — 8.082 zł, lipiec — 8.301 zł.

W ramach czynności bankowych, pomyślnie rozwija się inkaso weksli. W miesiącu sprawozdawczym PKO zainkasowało 64.747 weksli na ogólną sumę 215.833,7 tys. zł.

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

STRZYŻYK

Strzyżyk jest małym ptaszkiem, często mylnie mysikrólem zwanym. Gatunek: woleoczko. Nazwa rodzajowa tego ptaka — strzyżyk — wywodzi się niezawodnie od ciągle w górę podniesionego ogonka, co w porównaniu z prawie wszystkimi, innymi u nas ptakami, o odmiennym ułożeniu ogonka nasuwa myśl o podnoszeniu tegoż u strzyżyka jak to czyni koń podnosząc uszy, czyli strzygąc nimi. Strzyżyk ma wierzch brunatny, spód jaśniejszy, cały jest pręgowany. Charakter ma czupurny, umysł kombinatorski: buduje kilka gniazd na raz, bodaj dla ochrony przed wrogami. Są one znacznych rozmiarów z bocznym wejściem. Jest to zatem i wygodniś nie lada.

Strzyżyk jest ptakiem stałym, podobnie, jak mysikrólik, śmieciuszka, sikorka i

(Z. K.)

MŁODZI PRZYJACIELE PISZĄ

Nazywam się **Marysia Kędzierska** i mieszkam w Warszawie. Chodzę do klasy 6. Teraz przeszłabym do 7, ale w listopadzie zachorowałam na nogi i jeszcze do tego czasu nie jestem zdrowa. Mogę już chodzić i biegam też już trochę, ale daleko chodzić nie mogę, bo mnie zaraz nogi bolą. Teraz jestem na wakacjach u cioci w Wągrówcu i tu właśnie poznałam „Światek" i postanowiłam do niego napisać.

Marysiu, „Światek" dostać możesz również w Warszawie. Pamiętaj więc tam o nas!

A teraz pisze do nas **Ewunia Cysewska** ze Starogardu, również chora na nóżki. Pisze ona tak:

Jestem obecnie w szpitalu. Mam wodę w kolanach i nie mogę chodzić. Jest mi bardzo smutno. Leżę już 5 tygodni.

Ewuniu przyjmujemy Cię z radością do naszego grona i posłaliśmy Ci również numery „Światka" o które prosisz.

A może która z dziewczynek czy chłopców z grona „Światka" napisze do Marysi i Ewuni, przez redakcję „Światka"?

Ewa Piechocka z Bydgoszczy nie zapomniała o nas również podczas wakacji i napisała do nas list z Łodzi od cioci, opisując nam swój pobyt w Zakopanem. Mieszkaliśmy tam — pisze — w drewnianym, góralskim domku. Z okien naszego pokoju roztaczał się śliczny widok na Giewont. Często chodziliśmy na wycieczki. Najładniejsza była na Kasprowy Wierch. Z Kościeliska (bo tam mieszkaliśmy) poszliśmy pieszo do Kuźnic. Jechaliśmy kolejką linową. Jechała bardzo szybko i kołysała się szalenie.

Już za pół godziny byliśmy na miejscu. Oprócz wycieczki na Kasprowy Wierch zrobiliśmy jeszcze kilka ciekawych wycieczek na Kobylarza, do Doliny Strążyskiej do Hali Pisanej itp.

W dni, w których nie chodziliśmy na wycieczki, wybieraliśmy się na jagody do lasu, albo chodziliśmy opalać się nad strumyk. Graliśmy też w piłkę. Starsi chłopcy ćwiczyli się w siatkówce i w ping-pongu. Pogoda nie była zbyt ładna, lecz podczas niepogody odbywały się „zajęcia świetlicowe". Co niedzielę chodziliśmy do kościółka, gdzie spotykaliśmy mnóstwo górali i góralek w ślicznych strojach góralskich. Na takich miłych zajęciach upłynął nam czas szybko i radośnie. Pozdrawiam wszystkich czytelników „Światka" serdecznie.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Nr 31 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

Maria Boruniowa

Powódź

Obudził ją jakiś dziwny, złowrogi szum. Zerwała się z posłania, podbiegła do okna i patrzyła w ciemność. Pochyliła głowę i nasłuchiwała. Do uszu jej dochodził przeciągły miarowy plusk.

— Powódź przyszła... — szepcze



przerażona dziewczynka — to na pewno już powódź...

Wypadła z komory wołając: Gospodarzu! Gospodarzu! Wstawajcie! Powódź przyszła!

Nikt nie odpowiadał. Nasłuchiwała chwilę potem z wyciągniętymi przed siebie rękami posuwała się w ciemności ku łóżkom. Nerwowo wodziła rękami po pościeli.. Nie było nikogo. Nawet dzieci nie ma... Więc jest sama

Drżące usta dziewczynki poruszają się, szepczą coś... Nogi uginają się pod nią... Osuwa się na ziemię i wybucha płaczem.

Zostawili mnie... zostawili... nie zabrali... — szepcze rozżalona.

Wtem przypomina się jej, że przecie gospodarze, jeszcze przedwczoraj pojechali na pogrzeb! I nie wrócili... A teraz co? Gdzie oni mogą być? Żeby tylko nie utonęli! Boże, ratuj ich...

Otworzyła drzwi. Woda zalewała sień. Cofnęła się odruchowo. Nie ma odwagi wejść do wody, ale musi — trzeba uciekać, choć na strych. Jest drabina. Chwytając się szczebli wspinała się ku górze. Dopadła do małego okienka i poczęła wołać pomocy. Nasłuchiwała — nikt nie odpowiadał. Głos zrozpaczonej dziewczynki zamierał w miarowym plusku wód. Świtało. Postanowiła wołać bez przerwy. Niestety... dławiły ją łzy, a rozpacz odbierała głos.

Czerwona tarcza słońca wytaczała się wolno na horyzont. Woda przelewała się z pluskiem w izbie.

— Ratunku! Pomocy! — krzyknęła jeszcze resztkami sił i osunęła się na klęczki. Przymknęła oczy i gwałtownie przypominała sobie słowa modlitwy, nauczonej jeszcze przez nieboszczkę mamę.

Naraz do uszu jej dobiega jakiś ostry, przeciągły szum. Resztkami sił zrywa się ku oknu. Wytęża wzrok. Patrzy... Co to?

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

dla artystów, mała salka na malarnię dla dekoratorów, mały pokoik dla dyrekcji. Nawet gdyby chciano później gmach teatru rozbudować nie znalezionoby miejsca.

Obecnie zniszczony gmach hotelu opróżnił miejsce. Wykorzystano je by zaprojektować tu gmachy pod rozbudowę teatru. Nowy budynek, właściwie dwie oficyny obecnego teatru stana wzdłuż dotychczasowych ścian sasiednich domów, po prawej i lewej stronie. W ten sposób front Teatru Polskiego pozostanie nie zasłonięty.

Gmach po lewej stronie mieścić będzie warsztaty tapicerskie, stolarskie, garaże, gospodę dla artystów i kuchnię. Na pierwszym piętrze palarnia i poczekalnia dla artystów, fryzjernie, łazienki, pokoje dyrekcji i część garderób dla artystów. Drugie piętro posiadać będzie malarnię, salkę dla prób, która może być także użyta na przedstawienia eksperymentalne. Wyżej — mieszkania dla artystów. Prawa oficyna mieścić będzie pozostałe pracownie, mieszkanie dla portiera oraz dla artystów.

Obie oficyny połączone będą kolumnadą, która w razie deszczu służyć będzie jako miejsce spacerowe w czasie przerw.

Będzie to prawdopodobnie jedyny teatr w Polsce, którego oficyny będą nie zakończeniem głównego gmachu, lecz niejako jego wyprzedzeniem... HS.

5 kg żelaza i 100 g ołowiu
zjada człowiek
aby... żyć i rozwijać się!

— Czy to możliwe? — zapyta niejeden przeczytawszy z niedowierzaniem ten mało prawdopodobny tytuł.

A jednak tak jest. Naturalnie, że metale te człowiek konsumuje nie w czystym stanie, tj. w takim, w jakim spotykamy się z nimi w naszym życiu praktycznym, lecz jako różne połączenia i związki chemiczne w naszym codziennym pożywieniu. Na ogólną bowiem ilość 92 znanych dotychczas pierwiastków chemicznych — 60 z nich znaleziono w potrawach i artykułach spożywanych przez ludzi. A więc zjadamy nie tylko żelazo i ołów, lecz także wiele innych pierwiastków bez których, jak wykazały badania ostatnich czasów, niemożliwy jest normalny rozwój organizmu ludzkiego, mimo że konsumujemy je w niezmiernie małych dawkach, nie przekraczających nieraz tysiącznej, czy nawet setno-tysiącznej części grama. Niedostateczność niektórych metali i niemetali w naszym pożywieniu powoduje szereg zaburzeń życiowych i chorób.

Z samym tylko chlebem człowiek wprowadza do organizmu oprócz żelaza i ołowiu, także siarkę, sód, wapń, magnez, potas, fosfor, mangan, miedź, bor, jod, cynk, bar, kobalt, tytan, fluor, arsen i selen. Poza tym pierwiastki te spożywamy w owocach, warzywach, mięsie, nabiale i nawet wodzie. Śmiało zatem można twierdzić, że człowiek w ciągu całego swego życia zjada samego tylko żelaza około 5 kg, a ołowiu, mimo jego trujących właściwości, aż 100 gramów.

Ciało człowieka zawiera także ślady szlachetnych kruszców: złota i srebra!

Uczeni odnaleźli w organiźmie człowieka mniej lub więcej bogate „pokłady" pierwiastków w różnych częściach ciała ludzkiego, w zależności od funkcji życiowych, jakie wypełniają. Arsen znaleziono np. w wątrobie, śledzionie, mięśniach, skórze, włosach i mózgu. Brom znaleziono m. in. także w nadnerczu (do 5 miligramów) i w krwi (do 2 miligramów!). Odgrywać ma on poważną rolę regulatora psychicznego, wpływając dobrze na sen. Bor znaleziono w moczu i w mięśniach, fluor w krwi i mózgu. Jest on niezbędny przy normalnym rozwoju emalii zębów. Nadmiar tego pierwiastka (ponad 1 miligram na 1 kilogram) wpływa jednak ujemnie na wzrost i normalną budowę kośćca. Jod znaleziono w gruczole tarczycy. Pierwiastek ten uważany jest za bezwzględnie konieczny do życia. Dzienne jego zapotrzebowanie dla człowieka dorosłego wynosi przeciętnie do 0,015 miligrama na 1 kilogram żywej wagi ciała, w przeciwnym razie brak jego może wywołać groźną chorobę Basedowa. Choroba ta występuje często w tych okolicach, w których zboża, a więc mąka i pieczywo, wykazują niedostateczne ilości jodu. Miedź „odkryto" w mózgu (21 miligramów na 1 kg żywej masy!), pęcherzu (13 miligramów), wątrobie (prawie 10 miligramów), następnie także w sercu, płucach, jelitach, kościach i mięśniach ludzkich. Stwierdzono, że zarodek człowieka zawiera nawet 61 miligramów miedzi na każde kilo żywej masy, dzieci do 57 miligramów, ludzie dorośli do przeszło 8 miligramów. Pierwiastek ten jest konieczny jeśli procesy życiowe mają przebiegać normalnie. Dlatego niektórzy uczeni zalecają, aby dzieci przedszkolne pobierały z pożywieniem codziennie nie mniej, niż 1 miligram miedzi na każdy 1 kg wagi ciała. Przykładów takich, stwierdzających, że „nie samym chlebem (to jest kaloriami) człowiek żyje" — można by przytoczyć mnóstwo.

Niektórzy nawet badacze dopatrzyli się ostatnio ścisłego związku między zawartością niektórych pierwiastków w pożywieniu człowieka a witaminami. Istnieje także przypuszczenie, że pierwiastki radioaktywne pobierane z pożywieniem, są czynne w tworzeniu się hormonów, budowie genów i podziale komórek.

(A. Sz.)

Radar przeciwko latarniom

Wzdłuż polskiego wybrzeża znajduje się 9 czynnych latarni morskich, wyposażonych w najnowsze urządzenia techniczne, które pozwalają im nadawać sygnały świetlne i dźwiękowe.

Największą jest latarnia w Niechorzu, najstarsza zaś sędziwa latarnia z Rozewia, w której Żeromski pisał „Wiatr od morza". Ta ostatnia posiada światło o sile 5 milionów świec, widoczne z ogromnej odległości.

Należy jednak przypuszczać, że działalność rozewskiej latarni i jej ośmiu młodszych koleżanek — wkrótce już zostanie zakończona, a latarnie pójdą na emeryturę. Zastąpi je bowiem uniwersalny radar. Ostatnie doświadczenia wykazały, że statki, wyposażone w aparaturę radarową, doskonale sobie radzą w najcięższych warunkach atmosferycznych.

Kto więc chce obejrzeć nasze latarnie morskie przy pracy, powinien się śpieszyć, gdyż za parę lat może być za późno. (J)

Pierwsze cygaro i pierwszy palacz

Kiedy wyprawa Kolumba w pamiętnym 1492 r. dotarła do brzegów Kuby, Kolumb postanowił wysłać na wywiad dwóch majtków. Wybór padł na Rodriga de Jerez i Luiza de Tores. Zadanie ich polegało na konsultacji z krajowcami, głównie w celu zasięgnięcia języka o pokładach złota.

Przez dwa tygodnie włóczyli się po wyspie dwaj wywiadowcy, uzbrojeni w broń ognistą, a przede wszystkim w błyszczące złudnie paciorki, przez tuziemców uważane za najistotniejszy środek płatniczy. Kiedy wrócili wreszcie, Rodrigo de Jerez pokazał przyjaciołom swoją zdobycz. Ku ogólnemu zdziwieniu, były to zwykłe, zielone liście, które przy spalaniu wydawały dziwny zapach... Rodrigo podpalał je potem często ukradkiem, w swej kajucie, a kiedy poczynały dymić, wkładał do ust — wzorem Indian.

Po powrocie Rodriga do rodzinnego portu, Sewilli, żona jego wyprawiła w domu ucztę.

Przybyło wielu zaproszonych gości sypnęły się pytania o nową ziemię, o tubylców... Rodrigo opowiadał bez przerwy. W końcu gdy mu się to znudziło, wyciągnął na oczach zebranych worek wyjął zeń garść liści, a podpaliwszy, włożył je wypraktykowanym sposobem do ust. Gości ogarnęła trwoga; bo jakże to, głowę Rodriga otoczyły kłęby gryzącego dymu, a sam Rodrigo kaszlał jak opętany. Padło więc nań posądzenie, że przemienił się w szatana i jak mówił dobitnie trybunał św. inkwizycji, powinien iść na szubienicę.

Tak źle wszakże nie było... Nazajutrz zjawił się tylko inkwizytor w otoczeniu pachołków miejskich i niefortunny Rodrigo, chcąc nie chcąc powędrował do więzienia na całe... 10 lat.

A kiedy po latach odzyskał wolność, zdziwienie jego nie miało granic. Oto wielu ludzi, prostych i dostojnych, raczyło się odkrytym przezeń tytoniem.

W zapomnienie poszedł tylko pierwszy palacz na kontynencie europejskim — Rodrigo de Jerez z Ayemonto. H. Len.

ZŁÓŻ OFIARĘ

na odbudowę

WARSZAWY!

Co tam majaczy? Jakby coś kołysało się na wodzie?

— Ratunku! Pomocy! — poczyna wołać.

Czy ją słuch myli? Jakieś głosy... Ktoś odpowiada... Teraz już dobrze słyszy.

— Maryśka! To ty? My po ciebie!

Z piersi dziewczynki zrywa się radosny szloch... Już są niedaleko... Mówić nie może, jeno wyciąga ręce przed siebie. Dopiero po długiej chwili wybucha: Wacek! Franek! Wy po mnie? Naprawdę? To mnie już woda nie zabierze?!

Dziewczynka wyraźnie widzi, jak chłopcy płyną w starym, świńskim korycie, w tym samym, które zawsze stało przy studni u sąsiadów. Wiosłują długimi sztachetami...

— Ale jak my cię tu „zwindujemy"? — wołają chłopcy.

— Drabinka jest! — odpowiada Marysia. — Przystawiona do strychu! Odepchnę ją — to schwycicie!

— E, babskie rady do niczego! Korytem do sieni się wkierujemy! Przecie wszędzie woda!

W krótkim czasie Marysia schodziła z drabiny. Dopiero, kiedy znalazła się w korycie, opuściły ją znów siły. Przykucnęła na dnie i dygotała, uśmiechając się rozradowana. Chłopcy patrzyli na nią z współczuciem.

— Jacy wy dobrzy jesteście — powtarzała co chwilę — jacy dobrzy... Ale wiecie, to moja mama was tu przyprowadziła...

Potok

Za ogrodem, w dolinie
srebrny potok płynie
tyci, tyciusi.
Aż tu przyszła wichura
przypędziła chmury,
dopieroż strumienie wody
poczęły płynąć z góry!
Napęczniał potok jak bania
rozlał się szeroko,
z małego potoczka naraz
stał się wielką rzeką.

S. D.

Kotek ładny, kotek mały

Tam za domkiem popod płotkiem spotkała się Zosia z kotkiem, z kotkiem ładnym, kotkiem małym, jako puszek całym białym. Leżał w trawie jak kłębuszek, ten malutki kotek — Puszek.

— Co tu robisz? — pyta Zosia — co tu robisz pod tym płotkiem? skuliłeś się, cały drżący, o, i nosek masz gorący....

Spojrzał kotek na Zosieńkę:

— Nóżka moja bardzo chora... Trzebaby mi do doktora... Na trzech łapkach chodzić trudno, więc choć mi tu leżeć żmudno, choćbym nie chciał, leżeć trzeba. Głodny jestem, zjadłbym chleba... Ten wiatr, psotnik, mi dokucza, zwiędłe liście na mnie rzuca. Wróble też się ze mnie śmieją... Tak to idzie za koleją.

Wzięła Zosia do fartuszka, tego kotka, tego Puszka; otuliła, przytuliła i do domu biegnie żwawo. Tam, krząta się w lewo, w prawo, do miseczki wlewa mleczko i drobi doń też bułeczkę. Jedzże kotku, kotku mały, kotku śliczny, kotku biały. G · nasyci głodny brzuszek, do babuni pójdzie Puszek. Niech no kotek mi nie biada, z babci doktor jest nie lada, babci ręka zgrabna, chybka, wyjmie drzazgę z Puszka łapki, Puszek będzie zdrów, jak rybka! E. D.

Zadanie nr 75

Rozwiązanie zadania

Janek uzbierał 190. Wiesio 340, a Zbyszek 170.

Trafne rozwiązanie nadesłali: Ewa Cysewska — Starogard, J Wasowicz, Czesław Sulski — Szczepanki, „13", B. Kujawska — Srem, J. Ciecierowski — Pabianice, T. Stiebler — Gdynia, W. Mazurek — Murzynko, Emilia i Marianna Dziedziu — Dzierzgoń, H. Lewandowski — Włocławek, W. Jabłoński — Śrem. Nagrodę otrzymała: E. Cysewska — Starogard.

Zagadka NR 77

(Nad. H Lewandowski — Włocławek)

Gdzie są rzeki bez wód, a miasta bez domów?

Ziemia powstała z uśmiechu Boga

Wystarczy stanąć na którymkolwiek szczycie beskidskim, na Czartorii czy Baraniej, na Stożku czy Jaworowym, by przekonać się, że ziemia ta powstała z uśmiechu Boga, jak twierdzą Ślązacy.

Bo oto pod naszym spojrzeniem rozkłada się ogromna przestrzeń, pośród której snuje się wąski, srebrzysty paseczek Wisły. Przewija się lekko między wzgórzami i kępami, znika na drobną chwilkę, potem znów wycieknie srebrem i bieży, by utonąć w mglistości pod niskim niebem. To znów oczy polecą w zieloną głębinę, dolinę Olzy, świętej rzeki Ślązaków, przez poetów umiłowanej. Od Baraniej, koło Jabłonkowa aż po wieżę Piastowską w Cieszynie Wisła płynie po skalistym zębatym dnie, potem wędruje już polami, stając się powolna, stateczna. Mija stary Frysztat, Bogumin...



Malowniczy wodospad Wisełki w drodze na Baranią Górę

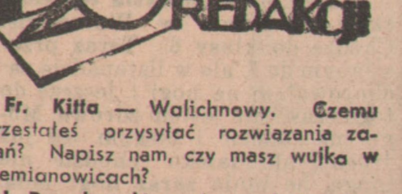
Po obu stronach Wisły i Olzy schodzą ze wzgórz łąki i pola. Samotna droga leci naprzełaj przez wzgórza i doliny, czasem spętli się w gruby węzeł, zabieli się w słońcu, przystanie w zbiegowisku domków i znowu spieszy.

W pogodny dzień ponad gęstwą zielonych kęp wspina się jedna i druga wieża kościelna, na widnokręgu zaś ważą się pod niskim niebem rozciągnięte płachty dymu trzynieckiego, karwińskiego, czy górnośląskiego.

A jeżeli zejść z groni i pójść, gdzie oczy poniosą, spotykają cię co krok nowe uradowania. Spod zwalistego kamienia, ze szczerbatej szczeliny lub kępy olbrzymich paproci sączy się struga szemrzącego strumyka, w której przegląda się zielone sklepienie drzew.

A jeżeli zejść w doliny, mijasz przeróżne wsi o nazwach z piastowego pomyślenia się wywodzące, a brzmiące w wymawianiu jak dzwon ze starego złota.

Piękną ziemią jest nasza ziemia śląska! (dr)



Fr. Kitta — Walichnowy. Czemu przestałeś przysyłać rozwiązania zadań? Napisz nam, czy masz wujka w Siemianowicach?

J. Dmochowski — Jagniątkowo. Posłaliśmy Ci ostatnie numery „Światka". Nie wiemy jednak, jak długo tam pozostaniesz?

M. Markowska z Nowego. Zdjęcie wypadło bardzo ładnie. Czemu nie przysyłasz tego, o co Cię prosiłam?

U. Kłodzińska — Szczecin. Wiersz się nie nadaje do druku. Jedno z niego jest pewne, że masz bardzo bujną fantazję. Ryż bez kości, legumina z octu, tort ze śledzia, kluski z łusek i wypchana wesz, za dużo smaczności na raz! Serdeczne pozdrowienia dla Twego sympatycznego Dziadka.

J. Jachowska — Kościerzyna. Czy podoba Ci się książka, która dostałaś w nagrodę? Serdecznie pozdrawiamy.

Lucek Truszczyński. Bardzo mnie ucieszyłeś przysłanym zdjeciem. Zachowam je sobie na pamiątkę Serdecznie pozdrawiam.

Kalendarzyk

Sobota, 27 sierpnia 1949 r.
Katolicki: Józefa Kalasantego, Małgorzaty
Słowiański: Przedzisława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24-29

W poni działek występ „Estrady koncertowej"

Zapowiedź występu „Estrady koncertowej" wywołała w mieście naszym ogromne zainteresowanie. Nie było dotychczas wypadku, by w ciągu jednego wieczoru przewinęli się w tak wielkiej liczbie czołowi muzycy, przedstawiciele wokalistyki i baletu polskiego. Nazwiska Bonackiej, Adamczewskiego i Bereżyńskiego mówią same za siebie i są dostateczną rękojmią wysokiego poziomu artystycznego.

Wśród zespołu baletowego spotykamy obok wybitnych solistów kilku znajomych dawniejszego baletu Parnella. Glinkówna, Krzyszkowska, Puchówna, Selmówna, Borkowska, Kiliński i Maciaszczyk stanowią znakomitą obsadę baletu.

Akompaniują na przemian prof. S. Nadgryzowski i Nelly Mehring Wspaniały i pełen urozmaicenia program zadowoli z całą pewnością najwybredniejszego widza. „Estrada koncertowa" wystąpi tylko jeden raz w Bydgoszczy w poniedziałek, 29 bm. o godz. 20.30 w sali ORZZ Toruńska 30.

Dla wygody PT publiczności zorganizowano przedsprzedaż biletów w Pom. Domu Sztuki.

Odpust Matki Boskiej Częstochowskiej

Doroczny odpust Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele Św. Trójcy odbędzie się w niedzielę, 28 bm. W sobotę, 27 bm. o godz. 19 odbędą się nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, nauką i procesją. W niedzielę, 28 bm. o godz. 8 wotywa w kaplicy M. B. Częstochowskiej, o godz. 10 Suma ...nna z procesją i kazaniem odpustowym.

Zakończenie uroczystości odpustowych w niedzielę, o godz. 15.30 na nieszporach z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Dzieci wracają z kolonii

Oddział TPD zawiadamia, że dzieci przebywające na koloniach letnich TPD wracają w niżej podanych dniach i godzinach:

Dzieci wracające pociągiem z Dworca Głównego — 1. Kolonia Nawra dnia 27. bm. godz. 16,51; 2. Kolonia Przepałkowo i Sypniewo — 28 bm, godz. 18.20; 3. Liszkowo i Liszkówek — 30 bm. godz. 18.20; 4. Ostrowo i Popowo — 29 bm. g. 15.14. 5. Niechórz — 30 bm. godz. 18.20:

Dzieci wracające kolejką wąskotorową przy dworcu Małej Kolejki ul. Grunwaldzka — 6. Kolonia Smukała dnia 29 bm. godz. 13.20.

Dzieci wracające autobusami — Biuro Oddziału TPD, Al. 1 Maja 88: 7. Górne Strzelce dnia 29 bm. g. 10; 8. Gądecz — 29 bm. godz. 12; 9. Wierzchucinek — 30 bm. godz. 12.

Zbliża się dziesiąta rocznica rzezi bydgoskiej

Uczcimy pamięć tych, którzy zginęli po to — byśmy byli wolni!

W pierwszych dniach września obchodzić będziemy 10 rocznicę rzezi bydgoskiej, którą bezpośrednio po zajęciu miasta Niemcy zgotowali patriotom polskim. Powołując się na rzekome prześladowania Niemców w Polsce, a w pierwszym rzędzie mszcząc się za zlikwidowanie band dywersyjnych na terenie miasta, okupant w dniach 5, 6 i 7 września wyprawił okrutną rzeź, której ofiarą padło kilkanaście tysięcy bydgoszczan. Po odzyskaniu niepodległości część zwłok pomordowanych ofiar barbarzyństwa niemieckiego została ekshumowana i pochowana na Wzgórzu Wolności.

Tegoroczny obchód rocznicy będzie szczególnie uroczysty, gdyż w dniu tym zbiegną się także uroczystości związane z pierwszą rocznicą Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju we Wrocławiu, oraz manifestacje z udziałem gości zagranicznych z okazji Kongresu Zjednoczeniowego zw. kombatanckich z okresu ostatniej wojny.

Uroczystości, na których społeczeństwo bydgoskie raz jeszcze zamanifestuje swą niezłomną wolę walki o pokój, by już nigdy nie powtórzyły się podobne rzezie, jak dziesięć lat temu w Bydgoszczy, rozpoczną się w niedzielę, 4 września o g. 9.30 na Starym Rynku. Cały plac zostanie udekorowany flagami narodowymi, a przed płytą, oraz przy grobach poległych na Wzgórzu Wolności zaciągnięte zostaną przez ZMP i ZHP warty honorowe. O g. 10 po zagajeniu uroczystości, przy dźwiękach chopinowskiego marsza żałobnego złożone zostaną na płycie wieńce.

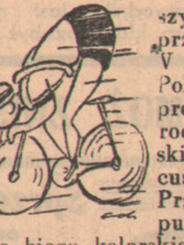
Uroczystości na Starym Rynku zakończone zostaną odegraniem hymnu narodowego, a następnie delegacje WP, MO, SP, KBW, poszczególnych zakładów pracy, organizacji społecznych, politycznych i młodzieżowych udadzą się w pochodzie manifestacyjnym ze sztandarami i transparentami na Wzgórze Wolności, gdzie odbędzie się złożenie wieńców na grobach pomordowanych. (z)

Prace wodno-melioracyjne w woj. pomorskim w planie 6-letnim

Plan 6-letni rozwoju gospodarki rolnej w woj. pomorskim kładzie szczególny nacisk na melioracje i odwodnienie gruntów ornych i łąk.

W ramach planu 6-letniego zaprojektowano odwodnienie 18,400 ha gruntów, odwodnienie i zagospodarowanie łąk na obszarze 10 tys. ha, poza tym przewidziana jest regulacja rzek na długości 150 km, budowa nowych wałów o długości 22 km, naprawa istniejących wałów przeciwpowodziowych oraz budowa 130 studzien dla wsi spółdzielczych. W celu dalszego rozszerzenia bazy paszowej dla rozwijającej się gospodarki hodowlanej, przewidziane są dodatkowe kredyty na budowę studzien oraz pomp, dzięki czemu osuszy się blisko 20 tys. ha łąk nadwiślańkich.

Dziś Bydgoszcz wita uczestników „Tour de Pologne"



W dniu dzisiejszym około g. 17 przybędą na metę V etapu Tour de Pologne kolarze reprezentujący 8 narodów europejskich. Polonię francuską i Polskę. Przed finiszem etapu tego gigantycznego biegu kolarskiego odbędzie się na Stadionie Miejskim o g. 15 atrakcyjny mecz piłki rowerowej SK Prostejow (Czechosłowacja) a Siemianowiczanką (Polska), oraz pokazy jazdy rowerowej. Również na stadionie odbędzie się zakończenie wyścigu kolarzy-p...ztowców.

W dniu tym Bydgoszcz przybierze odświętny wygląd i zostanie udekorowana flagami. Niewątpliwie publiczność zgromadzona wzdłuż trasy Tour de Pologne (która w mieście biegnie ulicami Al. 1 Maja, Gen. Stalina, Wyczółkowskiego i Jastrzębia) oraz na Stadionie Miejskiem — zgotuje uczestnikom Tour de Pologne entuzjastyczne przyjęcie.

Bogaty program uroczystości inauguracji VI roku szkolnego

Zbliżający się początek roku szkolnego, który przypada w dniu 1 września, będzie w roku obecnym nosić charakter specjalnej uroczystości, w której wezmą udział nie tylko dzieci i młodzież szkolna, ale i starsze społeczeństwo. Już w przeddzień uroczystości właściwej, 31 bm., po ulicach miasta przejdzie capstrzyk z udziałem SP, ZHP i ZMP. W dniu 1 września młodzież szkolna punktualnie o godz. 9 zbierze się w salach, lub na dziedzińcach szkolnych celem wysłuchania przemówień przedstawicieli komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekuńczych i sprawozdania z dotychczasowej działalności, oraz planu pracy na przyszłość kierownika zakładu naukowego. W części oficjalnej otwarcia roku szkolnego wezmą także udział przedstawiciele WP, partii politycznych i organizacji społecznych. Pomiędzy godz. 12.30 i 14, oraz 13.30 i 15 we wszystkich kinach bydgoskich zorganizowane zostaną specjalne bezpłatne pokazy filmowe dla młodzieży. W godzinach popołudniowych uroczystość inauguracji roku szkolnego na terenie poszczególnych szkół uświetnią swymi występami świetlicowe zespoły fabryczne, zaś wieczorem w kilku punktach miasta zapłoną urządzone przez ZMP, ZHP i SP ogniska.

W celu sprawnego zorganizowania i przeprowadzenia wszystkich tych uroczystości na terenie naszego miasta, w dniu wczorajszym w sali MRN odbyło się posiedzenie przedstawicieli ZNP, oraz szeregu zainteresowanych instytucji, na którym powstał Komitet Organizacyjny Otwarcia VI Roku Szkolnego Po zagajeniu zebrania przez przew MRN Stróżyńskiego zostało powołane prezydium, do którego weszli: insp. Lisewski, p. Zając, p. Matuszewicz i p. Hankiszowa. Następnie insp. Lisewski zapoznał zebranych z ogólnymi wytycznymi uroczystości, po czym po ożywionej dskusji ukonstytuował się komitet organizacyjny. W skład komitetu weszli wszyscy zebrani, zaś do prezydium weszli członkowie prezydium zebrania.

Żywa dyskusja

na naradzie techniczno-wytwórczej w PZWS

Narady techniczno-wytwórcze są rdzeniem współzawodnictwa pracy. To też nic dziwnego, że poświęca im się dużo uwagi i że przeciągają się do późnych godzin. Jest to bowiem jakby sejmik, w którym obok narad nad procesem techniczno-wytwórczym zakładu na najbliższe miesiące, dokonuje się spojrzenia wstecz na to co zaplanowano — a nie osiągnięto, lub przekroczono, poruszając przy tym wszystkie bolączki.

Taka narada wytwórczo-techniczna odbyła się ostatnio w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych, na którą przybyli przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zaw. Poligrafików, przedstawiciele drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Zryw", RSW „Prasa", oraz naczelny dyrektor Centrali PZWS z Warszawy, dr Pazyra.

Naradę zagaił przewodniczący Rady Zakładowej Jasiński. Po odczytaniu protokółu z ostatniej narady, kierownik techniczny Hoffmann zreferował *plan produkcyjny* wykonania za ubiegły miesiąc i na miesiąc następny, wyrażając nadzieję, że przy obecnym tempie pracy plan wykonany zostanie do 23 listopada.

Wykonanie *planu oszczędnościowego* za ostatni miesiąc zreferował p. Pietrzykowski. Referat ten wywołał bardzo żywą dyskusję, w której wyrażono niezadowolenie z powodu nieprzewartościowania oszczędności na wartości cyfrowe.

O zabezpieczeniu maszyn i bezpieczeństwie pracy mówił referent BHP Pilarski, zaznaczając, że nieszczęśliwe wypadki zdarzają się przeważnie na skutek nieostrożności pracowników. Z referatu p. Domke o *dyscyplinie pracy* wynika, iż największy procent opóźniających się do pracy stanowią kobiety. Procent ten jest jednak bardzo minimalny, jeśli wziąć pod uwagę, że bierze się w rachubę nawet opóźnienie 1-minutowe. Przez zaprowadzenie współzawodnictwa w którym udział bierze 38% pracowników, procent spóźnień zmalał.

Jeśli chodzi o *nowatorstwo*, to rysownicy *Piaskowski, Lewandowski, Maternowski* i zmarły w tych dniach *Lichardow* wynaleźli nowy rodzaj farby, potrzebnej do elementarza. Farba ta okazała się lepszą od zagranicznej, której zabrakło, tak, że elementarze mogły być w czas wykonane. Wynalazek ten stanowi poważne ulepszenie w chemii, fotolito- i kartografii. Razem z ulepszeniem ślusarza *Deręgowskiego* i drobnych ulepszeń innych pracowników zaoszczędzono Zakładowi wiele pracogodzin i pieniędzy. Sprawa wynagrodzenia za wynalazki i ulepszenia leży dotychczas w Centrali — leży za długo, jak się użalali pracownicy.

Narady podsumował przedstawiciel Zarz. Gł. Zw. Zaw. Poligrafików, p. Sobolewski, który podkreślił mały udział we współzawodnictwie pracy i inne momenty, po czym naczelny dyrektor Centrali PZWS, dziękując za żywą i szczerą dyskusję obiecał usunąć wszelkie niedopatrzenia Centrali.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarząd Oddz. Woj. ZSCh. w Bydgoszczy zwołuje w dniu 28. 8. 49 r. o godzinie 10 rozszerzone plenum, które odbędzie się w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej nr 30.

Rozszerzone plenum połączone jest z naradą działaczy wiejskich ZSCh. w liczbie ca. 450 osób z terenu wszystkich gmin woj. pomorskiego.

„Romans z wodewilu"

Pierwsze przedstawienie w nowym teatrze

„Mazepa" na oficjalne otwarcie sezonu

Od dnia 1 września br. w gmachu nowego teatru przy ul. 20 Stycznia wystąpi gościnnie Teatr Ziemi Pomorskiej z Torunia, pod dyr. Aleksandra Rodziewicza, ze sztuką „Romans z wodewilu".

Trzyaktowy ten wodewil Wł. Krzemińskiego, na tle Krowoderskich Zuchów Turskiego, jest jedną z nielicznych sztuk, która mimo lat dzielących nas od jej powstania, nie nie straciła ze swej komediowej świeżości i uroku.

Obok momentu rozrywkowego podkreślonego przez świetnie dobrane dowcipne teskty starych oryginalnych melodii i piosenek, wodewil posiada wyraźny moment wychowawczy

„Romans z wodewilu" grany we wszystkich prawie większych teatrach spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem, a u publiczności w Toruniu osiągnął ostatnio niespotykaną liczbę przedstawień, pod świetną reżyserią Janusza Obidowicza.

Przyjemne ewolucje taneczne w układzie Cichorackiego, dekoracje J. Niesiołowskiego sprawiają, że sztuka spotka się przypuszczalnie z miłym przyjęciem.

Między wykonawcami spotykamy wiele znajomych nazwisk, które przypuszczalnie powiększą w nadchodzącym sezonie grono nowego zespołu „Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy".

Oficjalna premiera „Mazepy" i otwarcie sezonu nastąpi w dn. 2 października br.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — nieczynny

KINA - POMORZANIN: Seans awangardowy „Potępieńcy". POLONIA: nieczynne z powodu remontu. WOLNOŚĆ: Wołga-Wołga (nowa kopia). ORZEŁ: Śpiewak nieznany. GRYF: Powrót do domu. BAŁTYK: Dzieci kpt Granta. BAGATELA: Cezar i Kleopatra.

Początek seansów: Pomorzanin 27 bm. o godz. 22.30, 28 bm. o godz. 11 i 22,30. — Wolność: g. 16,30 18.30 20.30 Orzeł: godz 16, 18, 20,30 Gryf: godz. 16,30 18,30, 21 Bagatela: godz. 20,30

MUZEUM MIEJSKIE w dni powszednie — 9—16, w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny).

DYŻUR APTEK. Od 27 bm. „Centralna" Al. 1 Maja 27 (tel. 23-14) i Pod Złotym Orłem, Rynek 1. (tel. 19-35).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16 26-17 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. P... taksówek 36-55 Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02 Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03 Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Niedziela, 28 sierpnia 1949 r.

8.55 Muzyka. 11.00 Ulubione melodie. 11.35 Koncert „Zagadka". 22.50 Przegląd sportowy w opr. red. Miecz. Dachowskiego.

Sport

WARTA I ZJEDNOCZENIE KRZYŻUJĄ PIĘŚCI

W dniu dzisiejszym o g. 20 na kortach Gwardii odbędzie się towarzyskie spotkanie bokserskie między poznańską Wartą a miejscowym Zjednoczeniem. Obydwa zespoły stają do meczu w swoich najsilniejszych składach. Warta z Liedtkem, Szymańskim, Ratajczakiem i Frankiem na czele.

Zawody lekkoatletyczne zespołów ludowych o mistrzostwo Pomorza

Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w niedzielę, 28 bm. na stadionie miejskim pierwsze zawody lekkoatletyczne zespołów ludowych o mistrzostwo wojew. pomorskiego. O tytuły mistrzostwie walczyć będą mistrzynie i mistrzowie z 18 powiatów Pomorza.

Dla najlepszego zespołu powiatowego ufundował Woj. Zarz. Zw. Samopomocy Chłopskiej puchar. Dla zwycięzców w poszczególnych konkurencjach przewidziane są nagrody indywidualne, wśród nich sprzęt sportowy ofiarowany przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej.

Początek zawodów o godz. 9.45.

Nie tylko wyścigi, ale i jazda rowerem spowodować może kalectwo

Na marginesie gigantycznego wyścigu kolarskiego „Dookoła Polski" zaznaczyć wypada, że nie tylko wyścigi, lecz w ogóle jazda rowerem powoduje często okaleczenia i uszkodzenia ciała jadących oraz najechanych.

Toteż Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wprowadził tanie ubezpieczenia rowerzystów, pokrywające koszty leczenia i pretensje poszkodowanych osób trzecich

Składka za to ubezpieczenie wynosi tylko 120 zł rocznie. Świadczenia Zakładu przy ubezpieczeniu od odpowiedzialności cywilnej wynoszą 50 tys. wzgl. 150 tys zł przy uszkodzeniu, przejechaniu lub zabiciu jednej wzgl. więcej osób rowerem oraz do 10 tys. zł w razie uszkodzenia cudzej własności.

O ile rowerzysta w czasie jazdy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, to PZUW wypłaca w razie jego śmierci 50 tys. zł rodzinie, zaś w wypadku stałego kalectwa 100 tys. zł. Przy obrażeniach przemijających PZUW pokrywa dodatkowo koszty leczenia w granicach do 10 tys. zł.

Minimalna opłata roczna za tak korzystne i potrzebne ubezpieczenie nie będzie wielkim uszczerbkiem nawet dla skromnego budżetu domowego.

Oficjalne wyniki IV etapu

GDAŃSK. IV etap Tour de Pologne wygrał Ammentorp (Dania) — 4:51:00, 2. Ruzicka (CSR) — 4:51:01, 3. Olsen (Dania) — 4:51:02, 4. Niculescu (Rumunia) — 4:51:03, 5. Saunders (Anglia) — 4:51:04, 6. Lemay (Francja) — 4:51:05, 7. Clarke (Anglia) — 4:51:09, 8. Clark (Anglia) — 4:51:10, 9. Chicomban (Rumunia) — 4:51:15, 10. Negoescu (Rumunia) — 4:51:16. Polacy: 19. Wójcik, 20. Rzeźnicki, 21. Nowoczek, 24 Kapiak, 25. Wrzesiński, 27. Pietraszewski, 28. Siemiński, 29 Napierała, 40. Wyglenda.

Drużynowo IV etap wygrała Anglia — 14:33:23, 2. Rumunia 14:33:24, 3. Włochy — 14:35:21, 4. Dania — 14:37:03, 5. Polska — 14:38:43, 6. CSR — 14:42:16, 7. Polonia francuska — 15:00:57, 8. Francja — 15:03:20, 9. Szwajcaria — 15:34:17, 10. Finlandia — 15:35:24.

Po czterech etapach prowadzi Rumunia — 64:23:52. 2. Włochy 64:25:53, 3. Polska — 64:28:27, 4. Anglia — 64:54:14.

Indywidualnie po 4-ch etapach: 1. Niculescu (Rum.) — 21:21:43, 2. Locatelli (Wł.) — 21:22:26, 3. Sandru (Rum.) — 21:24:54. 4. Spalazzi (Wł.) — 21:26:15. 5. Wójcik (Pol.) — 21:27:02, 6. Saunders (Angl.) — 21:33:07, 7. Nowoczek (Pol.) — 21:33:26, 8. Olsen (Dan.) — 21:36:46, 9. Wrzesiński (Pol.) — 21:37:57, 10. Wyglenda (Pol.) — 21:38:55.

SPORT

Migawki z Wyścigu Dookoła Polski

Na mecie w Gdańsku

Gdańsk, 25 sierpnia.

Najpopularniejsza impreza sportowa, jaką niewątpliwie jest doroczny „Wyścig Kolarski Dookoła Polski", wzbudza coraz głębsze zainteresowanie wśród najszerszych kół społeczeństwa. Nawet ludzie, którzy w zasadzie nie interesują się sportem, zaczynają się pasjonować przebiegiem gigantycznego wyścigu. Nic więc dziwnego, że we czwartek Gdańsk zamienił się w koczujące miasto. Wszystkimi środkami komunikacji, przeciążonymi do ostatnich granic ściągały tłumy publiczności na stadion miejski we Wrzeszczu. Jest godz. 16 wokół boiska zaległo kilkadziesiąt tysięcy osób. Wszyscy nastrojeni są optymistycznie i liczą na to, że i na mecie czwartego etapu znajdą się na przedzie biało-czerwone koszulki.

Taki nastrój pogłębiają napływające w drodze powietrznej meldunki. Co chwila zniżają się nad boisko samoloty i zrzucają swe podniebne obserwacje.

— W czołówce znajduje się 17 zawodników i roi się wśród nich od koszulek o barwach polskich...

Po chwili:

— Coś się popsuło, jakieś kołłowisko na trasie, lecz nasi wciąż jeszcze na przedzie...

MECZ PIŁKI ROWEROWEJ I AKROBATYKA.

Pracowitych meldunków kol. Krzepkowskiego przez mikrofon coraz trudniej słuchać, gdyż rozpoczyna się atrakcyjny program na stadionie. Na środku boiska na zaimprowizowanej arenie rozgrywa się coś, czego jeszcze nie widzieliśmy w Gdańsku: mecz piłki rowerowej Polska — Czechosłowacja. Podziwiamy akrobatyczne popisy piłkarzy rowerowych, którzy we czwórkę uwijają się po arenie i strzelają bramki przednim lub tylnym kołem swego stalowego rumaka. Po 15 min. spotkanie kończy się wynikiem 6:3 dla Siemianowiczanki.

Zaledwie zdołaliśmy ochłonąć z niezwykłych wrażeń meczowych, a już na arenie pojawia się mistrz czeskiej akrobatyki rowerowej. Popis jazdy figurowej na rowerach — to karkołomne, nie prawdopodobne sztuczki. Zaledwie przebrzmiały oklaski dla mistrza czeskiego, a już bracia Porębowie z „Siemianowiczanki" pokazują „wyższą szkołę konnej jazdy" na rowerach.

Znów trzeba patrzeć gdzie indziej, bo oto rozpoczyna się finisz wyścigu listonoszów. Odprawiają oni „roboczy dzień" dla sportu. Choć słońce leje ukropem wszyscy zawodnicy jadą w codziennych mundurach i czapkach urzędowych. Spracowani sportowcy brawurowo salutują, przejeżdżając przed trybunami. Palmę zwycięstwa zdobywa „ósemka". Grzmot oklasków nagradza zwycięzcę. Po chwili stadion robi się szary od mundurów pocztowców. Z komisji sędziowskiej ogłaszają, że pocztowcy osiągnęli następujące wyniki: 1. Edward Wohl (Gdańsk), 2. Wacław Burkała (Gdańsk), 3. Bolesław Kiechna (Kartuzy), 4. Edward Wałczyk (Białogard).

PECH PRZEŚLADUJE POLAKÓW

Mijają cenne minuty oczekiwania, więc i sympatyczni pocztowcy muszą zejść ze sceny. Znów spada meldunek z nieba:

— Koło „Orbisu" nasi zawodnicy tracą wskutek defektu miejsca w czołówce... Odbywa się już bieg na ulicach śródmieścia...

Urywają się meldunki, tylko równomierny warkot samolotów, krążących nad stadionem, przedziera się przez dźwięki orkiestr, marynarzy i pocztowców, grających na zmiany. Podniebni sportowcy czekają na pierwszego cyklistę, który wpadnie na metę, by na znak uznania zrzucić mu wieniec laurowy.

Zrywają się huragany oklasków i okrzyków. Na stadion w pięknej formie wpada pierwszy zawodnik. Jest nim Duńczyk Ammentorp, który przebył trasę w czasie 4:51:00. W sekundę później za nim wpada Czech Ruzicka. Po dalszych sekundach Olsen (Dania), Niculescu (Rumunia), Saunders (Anglia) i Lemay (Francja). Dłuższą chwilę, która nieznośnie się dłuży, musimy czekać na pierwszych zawodników polskich. Jako 19-ty melduje się na mecie Wójcik, za nim Rzeźnicki i Nowoczek. Po dłuższej przerwie witamy Wrzesińskiego i Kapiaka. Jest wreszcie i Napierała! Pech prześladuje barwy polskie do ostatniej chwili. Na 50 m przed metą Napierała ulega kraksie i na metę dźwiga na plecach swego stalowego rumaka.

Nie spełniły się oczekiwania wielotysięcznej publiczności, lecz dała ona dowody wyrobienia sportowego, manifestując w radosnych oklaskach uznanie dla wyczynu sportowego zawodników i międzynarodową solidarność świata pracy.

Zdz. W.

W październiku międzynarodowy mecz piłkarski w Poznaniu

POZNAŃ (G) W Poznaniu bawił wiceprezes PZPN — inż. Przeworski, który odbył konferencję z zarząd. POZPN w sprawie przeprowadzenia meczu piłkarskiego Czechosłowacja B — Polska B w dniu 30 października br. na boisku Warty.

Propozycja ta została przez tut. koła piłkarskie przyjęta z zadowoleniem będzie to bowiem po 17 latach pierwszy międzynarodowy mecz piłki w Poznaniu.

W dniu 25 sierpnia 1949 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł mój najukochańszy mąż, tatuś, zięć, nasz najdroższy syn i brat, przeżywszy lat 41 śp.

dr med. Jan Raszeja

o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

żona, córka i rodzina

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza Starofarnego (ul. Grunwaldzka)
Bydgoszcz, Armii Czerwonej 10/7

6638

NAUKA

Kierownictwo

Kursów Handlowych przy Miejskim Gimnazjum Handlowym w Bydgoszczy, ul. Kopernika 1 przyjmuje zapisy na kursy księgowości oraz stenotypistyczny codziennie od godziny 16—18.

TRZY

miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, — Łódź, skrytka 163. (2398

WOLNE POSADY

Wykańczarkę

futer przyjmę. Pracownia Futer, Bydgoszcz I Armii WP 3. (2434

Szwajcara

dla 45 sztuk bydła od 1. 9. lub później poszukuje PZGS Gosp. Rolne w Mąkowarsku. (6610

Pomoc domowa

dochodząca od zaraz potrzebna. Zgł. Malingowski Bydgoszcz, Mostowa 3 sklep. (6635

PRACY POSZUKUJĄ

Komiwojażer

zaprowadzony Łodzi i województwie łódzkim poszukuje pracy. Łaskawe oferty „PAR" Kraków, Rynek Gł. 46 dla „71913". 2449

KUPNO

Kupię

samochód osobowy „Opel" wiadomość IKP Bydgoszcz. (2440

SPRZEDAŻ

Sprzedam

okazyjnie samochód osobowy „Renauld" po remoncie. Wiadomość IKP Bydgoszcz. (2441

DOM

4 morgi w starogardzkim 550,000 Dom — mórg — ogrodu starogardzkim 350,000 sprzeda. Znaczek dołączyć Ossowski, Starogard, Jabłowska 9a. (2503

Sprzedam

bufet, bibliotekę, pianino, westfalkę, kredens. Inowrocław, Rynek 5/3. (2448

ZAWIADOMIENIA

Pana

Józefa Lachowskiego, który przebywał Zakopanem proszę podanie adresu mec. Woźniakowskiemu Kraków, Basztowa 8. (2419

KTO

może podać adres domokrążnego handlarza mydłem, za wynagrodzeniem. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Mydło". (2438

ZGUBY

Zgubiono

torebkę pieniędzmi — wysokości zł 9000, zaświadczenie stałe na nazwisko Peplińska Juliana Lubnia, pow Chojnice. (2392

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam

leg. 010377 na posiadanie broni myśliwskiej wyd. przez Woj. Urząd Bezpieczeństwa Bydgoszcz Górewicz Edward. (6637

RÓŻNE

Przyjmuje

do skręcania przędzę wełnianą—lnianą — terminowo fachowo „Technoprzęd" Bydgoszcz, Osada 14. (6634

POMOŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE

Sprzedaż maszyn biurowych

arytmometry, maszyny do liczenia, pisania biurowe, walizkowe z długim wałkiem, powielacze rotacyjne, pokrowce do maszyn.

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 65. Telefon 29-85

2450

Wełnę owczą zakupuje i wymienia po cenach najwyższych

„Krosienko" Fabryka Sukna A. J. Klimunt
BIELSKO
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 47
TELEFON 11-59

2446

Rutynowanych monterów

centralnego ogrzewania, wodociągów, kanalizacji przyjmuje

PPB Zjednoczenie Pomorskie, Oddział 4

Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 8

2437

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA 27 SIERPNIA

Polskie Radio zastrzega sobie ewentualne zmiany w programie.

6,50 Początek audycji. 6,55 Program dnia. 7,00 Audycja dla wsi. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Dziennik poranny. 8,20 d. c. muzyki rozrywkowej. 8,50 Audycja SKRK. 8,55 Muzyka. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Reportaż z cyklu „Nauka w służbie człowieka". 10,20 Len, zbieramy len — audycja regionalna. 11,00 Ulubione melodie operowe. 11,20 Audycja świetlicowa Związku Transportowców. 11,35 Koncert „Zagadka". 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13,10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13,15 Niedziela na wsi. 14,00 Odra — pogadanka Anny Kowalskiej. 14,10 Jak Wojtek został strażakiem — audycja dla dzieci. 14,30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15,00 Ożenek — komedia Mikołaja Gogola. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Muzyka operowa. 16,45 Nowe książki felieton H. E. Michalskiego. 17,00 Koncert polskiej orkiestry PR. 18,00 Pan Tadeusz, Ad. Mickiewicza. 18,20 Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego. 18,40 Melodie świata. 19,05 Andzia jedzie na wczasy — skecz Józefa Słowińskiego 19,30 Z życia Związku Radzieckiego. 20.00 Uśmiech i piosenka. 20,20 Koncert orkiestry PR pod dyr. Jana Cajmera. 21.00 Dziennik wieczorny. 21,40 Muzyka taneczna. 22,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22,50 Przegląd sportowy. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Reportaż z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego. 23,30 Muzyka taneczna. 23,50 Program na dzień następny. 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

WEŁNĘ OWCZĄ — kupuje i wymienia na włóczki

2277

Bydgoska Przędzalnia Bydgoszcz

Aleje 1 Maja 67, II podwórze, tel. 13-52 od godz. 8-15, w sobotę od godz. 8-13.

Przyjmiemy portiera od zaraz.

Spółdzielnia Wyd „ZRYW" w Bydgoszczy

ul. Czerwonej Armii 20

2501

1-go INŻYNIERA budowlanego i **1-go TECHNIKA** budowlanego poszukuje „Paged", Oddz. w Szczecinku na stanowiska w Referacie inwestycyjnym. 2443

Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej. Bliższe warunki do omówienia. Podania kierować pod adresem **„Paged", Oddz. Szczecinek**, Bydgoska 10

FURDYGA I SYN



Dobrze jest pomyśleć czasem
Także o sprawności ciała.
Chodź! Pokażmy im swą klasę,
Gra w siatkówkę dobrze działa.

Ojciec w górę podskakuje,
Ale coś mu w plecach strzyka.
Piłka nad nim przelatuje:
Znowu punkt dla przeciwnika.

Partii jednak nie przegramy.
Cynamonku, zbierz swą siłę!
Zaraz my im bobu damy!
Dalej! Mocno wal w tę piłę.

Sztandary
paramenta kościelne
wykonuje prac. haftów artystycznych
IRENA SZAŁOWA
POZNAŃ - tel. 12-54
ul. Ratajczaka 11a

2340

WEŁNĘ OWCZĄ kupuje po najwyższych cenach
„RUNO"
Bydgoszcz, Stary Rynek 14
Dom B-ci MATECKICH
Telefon 24-61

2447

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99

E-01123